

Prof. zw. dr hab. Jacek Jadacki
Prof. em. Instytutu Filozofii UW
Krakowskie Przedmieście 3
00-927 Warszawa

Opinia w sprawie nadania stopnia doktora habilitowanego dr Anicie Pacholik-Żuromskiej

1. Recenzja monografii *Intencjonalność – rozumienie – samowiedza. Filozoficzny problem poznania w świetle nauk kognitywnych. Toruń 2016, Wydawnictwo Naukowe UMK*

Według deklaracji Autorki – pierwsza i zarazem główna (s. 21, 79) teza książki brzmi: ‘O wyjątkowości ludzkiego poznania decyduje kombinacja trzech [generalnych, kluczowych] zdolności: intencjonalności, rozumienia i samowiedzy’ (s. 9).¹ Jako uzasadnienie Autorka podaje to, że ‘wspólnie występują one tylko u gatunku ludzkiego’ (s. 21). Jednakże, z jednej strony, ‘samowiedza nie byłaby możliwa bez rozumienia’, a ‘rozumienie [...] nie byłoby możliwe bez intencjonalności’ (s. 10; por. też s. 148), z drugiej zaś strony – tylko ludzie mają zdolność do ‘najwyższego stopnia poznania’ czyli do samowiedzy (s. 22, 127); gdyby bowiem np. zwierzęta miały tę zdolność, to miałyby też dwie pozostałe – a więc posiadanie wszystkich trzech nie byłoby swoistością ludzi. Zatem samo posiadanie zdolności do samowiedzy jest swoistością ludzi.²

1.1. Przegląd treści

Książka ma pięć rozdziałów. Rozdziały III-V stanowią – w ocenie samej Autorki – ‘rdzeń pracy’ (s. 15).

1.1.1. ROZDZIAŁ I dotyczy relacji epistemologia-kognitywistyka i ujęcia podmiotu poznania w jednej i drugiej.

A. Tradycja rozgraniczania dyscyplin (nierzadko kosztem prezentacji ich wyników) sięga co najmniej Średniowiecza. Wywód Autorki daleki jest jednak od przejrzystości.³ Waha się Ona między różnymi rozumieniami ‘epistemologii’ i ‘kognitywistyki’.

Po pierwsze więc – różnicuje je ze względu na badany przedmiot. Przedmiotem epistemologii miałyby być prawdziwe i uzasadnione przekonania (*scil.* poznanie), a przedmiotem kognitywistyki – procesy poznawcze (*scil.* poznawanie),⁴ ‘czyli procesy prowadzące do nabywania wiedzy’ (s. 39).

Po drugie – różnicuje je ze względu na metody badawcze. Epistemologia ma wyjaśniać problemy poznania (s. 39) przy użyciu ‘tradycyjnych narzędzi’, ‘pojęć i metod

¹ Teza ta jest wielokrotnie powtarzana – zob. np. 50, 79, 145, 214, 217 itd.). Odnotujmy od razu, że należałoby raczej powiedzieć, że jest to kombinacja ZDOLNOŚCI do odniesienia intencjonalnego, do rozumienia i do samowiedzy. Por. niżej – ‘Uwagi terminologiczne’. Nawiasem mówiąc – należałoby również mówić, że ZDOLNOŚĆ do myślenia – a nie: myślenie samo (zob. s. 16) – jest zdolnością poznawczą.

² Stanowisko Autorki stanie się jeszcze bardziej nie do przyjęcia, gdy uwzględnimy Jej pogląd, że ‘tylko podmioty mające samowiedzę zdolne są do rozumienia’ (s. 265). Jeśli podamy *quasi*-reistyczną parafrazę tego sformułowania (‘jeżeli x jest zdolny do rozumienia, to x jest zdolny do samowiedzy’) i sformułowania ‘samowiedza jest niemożliwa bez rozumienia’ (por. wyżej), to okaże się, że mamy równoważność (falszywą!): x jest zdolny do samowiedzy, gdy x jest zdolny do rozumienia.

³ Jest tak być może dlatego, że sytuację w kognitywistyce można by upraszczając opisać za pomocą formuły: co kognitywista – to koncepcja *resp.* koncept/pojęcie KOGNITYWISTYKI.

⁴ Wywodzące się od Twardowskiego rozgraniczanie psychologii i epistemologii przez odwołanie się do rozróżnienia poznawania i poznania (*scil.* ogólniej: czynności i wytworu) nasuwa, moim zdaniem, poważne wątpliwości.

filozoficznych' (s. 34), a w kognitywistyce problemy poznania bada się 'nowymi metodami empirycznymi' (s. 35). Przy tym, według Autorki, 'podejście kognitywistyczne do problemu poznania można scharakteryzować jako takie, które w pierwszej kolejności bada procesy poznawcze stanowiące biologiczne podłoże poznania' i podejmuje 'próby identyfikacji neuronalnych korelatów danych stanów mentalnych' (s. 106; por. też s. 276).⁵ Warto zaznaczyć, że badania empiryczne, do których te próby się odwołują – a w każdym razie, na które powołuje się Autorka – w sporej części prowadzone są na ludziach z defektami psychicznymi lub fizjologicznymi.

Z tego punktu widzenia kognitywistyka byłaby częścią epistemologii, zajmując się szczegółami jednego z problemów epistemologicznych, zwanego tradycyjnie „problemem psychofizycznym”.⁶

Po trzecie – różnicuje je ze względu na status logiczny i metodologiczny formuł, które w nich występują. Epistemologia ma być (a) dyscypliną normatywną (podającą kryteria adekwatnego poznania?) i (b) uprawianą 'na poziomie metateoretycznym' (s. 39), a więc metateorią poznania. *A contrario* (jak wolno sądzić) kognitywistyka byłaby (a) dyscypliną deskryptywną i (c) uprawianą na poziomie teorii – byłaby więc teorią (a nie metateorią) poznania. Nawiasem mówiąc, odnoszę wrażenie, że Autorka tak stawiając sprawę, miesza teorię ogólniejszą od teorii *T* – z metateorią teorii *T* (zob. np. wywody na s. 36-37).

Zauważmy, że w sytuacji, w której dwie dyscypliny nie są jednoznacznie określone i wyraźnie od siebie odróżnione, mówienie o dwóch 'generalnych stanowiskach' w kwestii ich relacji do siebie (postulat redukcji jednej do drugiej – lub postulat autonomii jednej względem drugiej; s. 49), albo o tym, że 'linia demarkacyjna' między nimi jest 'rozmyta' (s. 336) jest nieoperacyjne.

B. Do semantycznego gniazda pojęcia PODMIOTU – jak wolno sądzić z wywodów Autorki – należą z jednej strony pojęcia UMYSŁU, ŚWIADOMOŚCI, JAŻNI (JA) i OSOBY, a z drugiej – ORGANIZMU, CZŁOWIEKA, CIAŁA i MÓZGU. Najwyraźniejsze z nich jest może pojęcie OSOBY.⁷ W ujęciu (jednym z ujęć?) Autorki, osoba to 'autonomiczny podmiot – indywiduum dysponujące zdolnością myślenia, działania oraz mające wolną wolę' i cechujące się 'zdolnością do autorefleksji' (s. 55).⁸

Niestety nie jest jasne, jakie między tymi pojęciami zachodzą relacje: nie wiadomo w szczególności, jak się na te relacje zapatrują relacjonowani przez Autorkę filozofowie *resp.* kognitywiści, a jak – sama Autorka. Mówi np. zagadkowo, że terminy „jaźń”, „podmiot” i „osoba” 'dopełniają się stopniowo' (s. 64), albo że 'jaźń jest konstytutywna dla bycia podmiotem' (s. 13). Enumeracja licznych różnorodnych ujęć nie przyczynia się do

⁵ Mam wrażenie, że Autorka (za Davidsonem) sceptycznie ocenia efekty tych prób, skoro pisze, że 'nie ma możliwości jednoznacznego przynajmniej sprowadzenia szerokich stanów mentalnych dostępnych na poziomie osobowym do stanów fizycznych mózgu zachodzących na poziomie subosobowym' (s. 250). Podawane przez Nią przykłady – np. interpretacji rozumienia w kategoriach neuronów lustrzanych (por. s. 253 i nn.) – świadczą jak dotąd tylko o tym, że 'odgrywają one kluczową rolę' (s. 261) w przyporządkowanych im fenomenom mentalnym (tu: w rozumieniu). O sformułowaniu jakiejś nomologicznej zależności nie może więc być na razie mowy.

⁶ W takim duchu rozumiałbym wypowiedź Autorki, że 'filozofia w szerszy sposób podchodzi do [...] problemów poznania, natomiast kognitywistyka dostarcza konkretnych wyników badań empirycznych, które następnie mogą stać się przedmiotem analiz filozoficznych' (s. 340).

⁷ Stosunkowo wyraźne jest też pojęcie PODMIOTU – ale wskazane nie tutaj, lecz w rozdziale poświęconym intencjonalności: 'W niniejszej książce podmiot rozumiany jest jako istota wyposażona w jaźń – minimalną świadomość siebie, będącą rodzajem cielesnej świadomości' (s. 148).

⁸ Nie jest jasna funkcja kreski w tej formule: czy jest to łącznik (por. „podmiot-indywiduum”), czy sygnał, że człon po nim następujący jest *definiensem* dla „(autonomicznego) podmiotu”.

rozjaśnienia sprawy. Równie nieinstruktywny jest załączony diagram (s. 77)⁹ i dodany do niego komentarz. Nie wiadomo bowiem, jak pogodzić relację *x*-jest-konstrytuwny-dla-*y* i bycie-*x*-em-jest-warunkiem-tylko-koniecznym-bycia-*y*-iem ze sformułowaniem, że ‘skoro [...] w porządku wyjaśniania jaźń jest uprzednia wobec podmiotu, to powinno się podać jej cechy, które różnią ją od podmiotu’ (s. 77).

1.1.2. ROZDZIAŁ II stanowi przegląd koncepcji tzw. e-poznania (tj. poznania rozumianego eksternalistycznie).

Zgodnie z tymi koncepcjami, ‘poznanie konstytuuje się poprzez [przyczynowe – zob. s. 99] interakcje podmiotu ze światem’ (s. 10, 11, 23, 49, 79, 275 itd.).¹⁰ To jest ‘druga stawiana w [...] pracy teza’ (s. 341). Podmiot poznający i ‘usytuowane poznanie’ (s. 86) – oraz ‘działanie w świecie’ i ‘wpływ świata na podmiot’ (s. 98) – miałyby tworzyć ‘zunifikowany system’.

Pojęcie **ZUNIFIKOWANEGO SYSTEMU** jest dla mnie tajemnicze. Autorka przyjmuje w każdym razie, że ‘podłożem zdolności poznawczych są procesy poznawcze opisywane [...] na poziomie subosobowym [*scil.* neuronalnym], do którego podmiot nie ma introspekcyjnego dostępu’ (s. 80).¹¹ W rozdziale zrelacjonowane są różne eksperymenty nad uwagą¹² i skorelowaną z nią aktywnością odpowiednich części mózgu – a także nad znajomością położenia i ruchu własnego ciała i jego części (czyli tzw. propriocepcją). Są one skądinąd bardzo interesujące i rzucają światło na zjawisko autoidentyfikacji; nie ma tam jednak mowy o neuronalnych korelatach odpowiednich stanów mentalnych.

Jeśli chodzi o generalizacje – to w tym rozdziale nie wykraczają one właściwe poza konstatacje typu: ‘Im lepsze poznanie, tym większa szansa na przeżycie’ (s. 87), ‘Percypowane przez nas przedmioty [nie] są takie, jakimi je widzimy’ (s. 97). Uderza przy tym – widoczna szczególnie w tym rozdziale – skomplikowana frazeologia typu: ‘Poznanie jest emergentną kodeterminacją elementów lokalnych (mózg) i globalnego podmiotu’ (s. 88) i terminologiczne «dysonanse» typu ‘model semantyki umysłu’ (s. 102). Nie sprzyjają one śledzeniu treści rozdziału.

1.1.3. ROZDZIAŁ III poświęcony jest intencjonalności i procesowi jej formowania (się) u człowieka. Problematyka intencjonalności jest dlatego tak ważną problematyką epistemologiczną *resp.* kognitywistyczną, że ‘przypisanie czemuś czy komuś stanów intencjonalnych stanowi podstawę komunikacji społecznej i wszelkich interakcji związanych z kolektywnym działaniem’ (s. 215).

⁹ Równie nieinstruktywny jest diagram „Płaszczyzny ujęć relacji świadomości i uwagi” (s. 108), który ma obrazować ‘nakładanie się na siebie badań filozoficznych w badaniach interdyscyplinarnych nad świadomością i uwagą’ (s. 109). Czy „płaszczyzna” jest w nim rozumiana jako pewien zbiór, a jeśli tak – to zbiór czego? Legenda, załączona do diagramu sugeruje, że istnieją obiekty, które są zarazem metodą, rolą i neuronalnym korelatem. Jeszcze bardziej nieinstruktywny jest diagram „Sposoby rozumienia intencjonalności” (s. 149). Co symbolizowane jest w nim przez trójkąt? Ja się mają do siebie punkty zaznaczone wewnątrz tego trójkąta – i napisy na jego bokach? Itd., itd. Podobne wątpliwości wzbudzają też diagramy „Rozumienie intencjonalności ze względu na jej stopień” (s. 183), „Elementy intencjonalności współdzielonej” (s. 196) i „Elementy intencjonalności kolektywnej” (s. 201); w dwu ostatnich nie jest np. jasne, co symbolizują strzałki (opieranie-się-na, bycie-u-podstaw czy tp.).

¹⁰ Inne sformułowania: ‘Podmiot [...] podlega wpływom otoczenia i sam na nie wpływa’ (s. 14). ‘Rezultaty poznawcze są efektem działania podmiotu w świecie i oddziaływania świata na podmiot’ (s. 80). ‘Poznanie jest wypadkową relacji indywiduum-świat’ (s. 139). Nie są to, nawiasem mówiąc, tezy równoznaczne (pomijam niejasność terminu „wypadkowa relacji”).

¹¹ Dlaczego jednak ‘z definicji’ (s. 104)?

¹² Przy tym – skierowanie uwagi na *x*-a (np. na własne stany mentalne) jest rozumiane przez Autorkę jako (roz)poznanie *x*-a (tu: poznanie siebie).

Punkt wyjścia Autorki – tj. odróżnienie dwóch pojęć INTENCJONALNOŚCI – wolno zrekonstruować¹³ następująco. Schemat definicji „intencjonalności” wygląda – według Autorki – tak: x jest intencjonalny¹⁴ zawsze i tylko, gdy x jest nakierowany na y . Za zmienną ‘ y ’ w kontekście „ x jest nakierowany na y ” można podstawiać bądź „treść przeżycia”, bądź „cel”. W zależności od podstawienia otrzymujemy dwa konteksty: „ x jest nakierowany na określoną treść przeżycia” i „ x jest nakierowany na określony cel”.¹⁵ Te dwa konteksty wyznaczać mają dwa rozumienia „intencjonalności”: jako własności umysłu – i jako postawy *resp.* nastawienia (umysłu?). Rozróżnienie łączy Autorka z poglądem, że ‘nakierowanie na [...] [pewne] przedmioty [...] jest jakąś postawą’ (s. 168) – który to rozróżnienie osłabia.

W sprawie relacji intencjonalności-własności do świadomości¹⁶ Autorka opowiada się za tym, że zachodzi między nimi ‘silny związek’ (s. 184), tj. posiadanie intencjonalności-własności jest warunkiem niezbędnym (ale nie wystarczającym) posiadania samoświadomości (por. s. 155),¹⁷ natomiast posiadanie świadomości jest warunkiem niezbędnym posiadania intencjonalności-własności (por. s. 157-158).

1.1.4. ROZDZIAŁ IV poświęcony jest rozumieniu.

Rozumienie – w sensie filozoficznym – Autorka opisuje jako ‘trafne domyślanie się czegoś’ (s. 260), a w szczególności bądź ‘uchwytywanie znaczenia’ wyrażenia (s. 218),¹⁸ bądź ‘uchwytywanie intencji’ działania (s. 221). Zachodzenie rozumienia tego drugiego typu pozwala – ale tylko z pewnym stopniem prawdopodobieństwa – na przypisywanie innym ludziom żywienia mniej lub bardziej określonych przekonań (por. s. 251). Autorka wyodrębnia też rozumienie w sensie kognitywistycznym: jako ‘uczestniczenie’ (s. 253), tj. ‘podzielanie celów, intencji, emocji, przekonań’ osób, z którymi się współdziała. Jest to, nawiasem mówiąc, nienaturalna decyzja terminologiczna. Za nienaturalne uważam mianowicie nazywanie „rozumieniem” sytuacji, w której osoba A podziela¹⁹ przekonania osoby B – chociaż oczywiście WARUNKIEM zaistnienia takiej sytuacji jest to, że osoba A przypisuje trafnie osobie B dzielone z nią przekonania, a więc rozumie osobę B .

1.1.5. ROZDZIAŁ V poświęcony jest samowiedzy.

¹³ Rekonstrukcja jest w tym wypadku potrzebna, gdyż wywody Autorki wzięte literalnie – nie są dostatecznie precyzyjne.

¹⁴ Lepiej byłoby mówić, że x jest intencjonalnie nakierowany.

¹⁵ Krótko (zdaje się): x ma określony cel *resp.* x dąży do określonego celu (por. s. 150). Nawiasem mówiąc – cel działania, o którym tu mowa, nazywa się inaczej „intencją działania”.

¹⁶ Należy podkreślić, że Autorka odróżnia samowiedzę od samoświadomości, tj. od posiadania ‘dostępu do własnych stanów mentalnych’ (s. 277).

¹⁷ Niżej jednak Autorka pisze: „*De facto* to samoświadomość jest niezbędnym warunkiem ludzkiej intencjonalności” (s. 194). Niestety – jak już to zostało odnotowane – tok rozważań (w tym relacji) Autorki jest tak zawiły, że nie jest wykluczone, że cytowany fragment odnosi się do poglądów relacjonowanych, których Autorka nie podziela.

¹⁸ Zaznaczę może, że Autorka – odwołując się do mojej monografii *O rozumieniu* – przypisuje mi pogląd, że uważam rozumienie za ‘niezbędny element’ wiedzy i poznania (s. 220). Nie przypominam sobie, żebym kiedykolwiek bronił takiego poglądu. Przeciwnie: uważam, że to wiedza *resp.* poznanie są ‘niezbędnymi elementami’ rozumienia – w tym sensie, że „rozumienie” jest definiowane za pomocą definicji, w której *genus* stanowi „poznanie”, a „zrozumienie (właściwe)” – za pomocą definicji, w której *genus* stanowi „wiedza”. Autorka też twierdzi, że dokonuję „zrównania sensu ze znaczeniem”; nie zauważa jednak, że czym innym jest używanie zamiennie terminów „sens” i „znaczenie”, co istotnie ma miejsce w mojej monografii, a czym innym nieodróżnianie konotacji od denotacji (a więc Fregowskiego *Sinn* i *Bedeutung*), czego u mnie nie ma; przeciwnie: denotowanie i konotowanie – to oddzielne pozycje na mojej liście różnych sensów „sensu” (s. 223).

¹⁹ Podzielanie przez osobę A przekonania P osoby B implikuje to, że osoby A i B żywią przekonanie P (czyli takie samo przekonanie) – ale to, że osoba A ma takie samo przekonanie, np. P , co osoba B , nie przesądza tego, że osoba A dzieli przekonanie P z osobą B , gdyż A i B mogą żywić takie samo przekonanie niezależnie od siebie (nawet nic o sobie nie wiedząc).

Samowiedzę Autorka określa jako samoświadomość uzupełnioną refleksją, tj. ‘ pewnego rodzaju uwagą skierowaną na przeżywane [świadomie] stany psychiczne’ (s. 279). Autorka pisze: ‘Samowiedza opiera się na sądach,²⁰ natomiast samoświadomość opiera się na doznaniach’ (s. 280). Myślę, że można by dla tych sformułowań Autorki podać następującą eksplikację: x ma (samo)świadomość swego przeżycia y , gdy x wie, że dokonuje się w x -ie przeżycie y ; x ma samowiedzę o swoim przeżyciu y , gdy x umie językowo wyrazić dokonujące się w x -ie przeżycie y . Jeśli ta eksplikacja jest adekwatna, to nazywanie umiejętności językowego wyrażania własnych przeżyć „samowiedzą” – nie jest najszcześniejsze.

Założenie, że tradycyjnie rozumiane stany mentalne są korelatami odpowiednich stanów neuronalnych – przyjmowane, jak się zdaje, przez Autorkę, a na pewno przyjmowane na gruncie odpowiedniej gałęzi kognitywistyki – stawia pod znakiem zapytania ideę bezpośredniości (a w konsekwencji również bezbłędności) introspekcji, tj. naszych aktów poznawczych skierowanych na własne przeżycia. Skoro mamy ciąg: stan neuronalny N – stan mentalny (tradycyjnie ujmowany) M – językowa reprezentacja stanu mentalnego R , to trudno tu mówić o bezpośrednim dostępie co najmniej do N ; pomyłka może więc nastąpić zarówno przy przejściu od N do M , jak i od M do R .²¹

1.2. Ocena ogólna

Bogactwo odniesień Autorki do najnowszych badań, prowadzonych w ośrodkach anglosaskich i (w pewnym stopniu) polskich, jest uderzające. Aby się o tym przekonać, wystarczy rzucić okiem na „Bibliografię”, zawierającą ponad 270 pozycji. O bogactwie problematyki, poruszanej w książce, daje pewne wyobrażenie starannie opracowany „Indeks pojęć”.

Obie główne tezy Autorki uznaję za prawdziwe – z zastrzeżeniami, którymi je opatrzyłem wyżej. Dodam tylko, że nie łączyłbym ich specjalnie z najnowszymi badaniami, prowadzonymi pod szyldem kognitywistyki. Sprawę postawiłbym tak: są to «stare» tezy filozoficzne, które kognitywiści poddają reinterpretacji, dla której znajdują nowe, «empiryczne» uzasadnienie.

Podzielam też diagnozę Autorki, że tak samo nazywane pytania – są innymi pytaniami (*scil.* co innego znaczą) w kognitywistyce niż w epistemologii (s. 25). Jak pokazuje Autorka, odpowiedzi na te pytania, udzielane w tych dwóch dyscyplinach, nie są jednak sprzeczne, lecz uzupełniają się.

1.3. Uwagi szczegółowe

Mimo zasadniczo POZYTYWNEJ oceny ogólnej, której dałem wyraz powyżej, mam wobec treści książki wiele szczegółowych uwag krytycznych. Najważniejsze z nich podaję poniżej – w kolejności, w jakiej pojawiały się podczas lektury książki

1.3.1. Autorka – jak najślusniej – odróżnia zdolności poznawcze od czynności (procesów) poznawczych (s. 10). Robi to jednak w sposób, jeśli wolno tak to nazwać, niekonwencjonalny. Ogólnie jest bowiem tak, że w wypadku pary: czynność C i zdolność Z (jako zdolność dokonywania czynności C) – mówiąc, że przedmiot x ma zdolność Z , mamy na myśli to, że przedmiot x ma cechę²² (np. strukturę), dzięki której jest w stanie w pewnych warunkach przeprowadzić czynność C . Trudno więc uważać – a tak ujmuje to Autorka – zdolności (w tym wypadku poznawcze) za ‘efekt procesów poznawczych’ (s. 10).

²⁰ Inne sformułowanie: „samowiedza powinna mieć propozycjonalną formę” (s. 284).

²¹ Przedmiotem sporów jest to, czy możliwa jest błędna identyfikacja samego siebie, tj. «właściciela» uświadamianych sobie przeżyć (s. 292 i nn.). Autorka rejestruje część tych sporów, ale sama nie zajmuje wobec nich konkluzyjnego stanowiska.

²² Sama Autorka mówi przecież o intencjonalności jako ‘cesze świadomości’ (s. 10) lub ‘cesze umysłu’ (s. 15, 148 i nn.).

1.3.2. Autorka wyróżnia «aprobatywnie» tzw. e-teorie poznania, tj. takie teorie, które ‘uwzględniają środowisko zewnętrzne jako komponent poznania’ (s. 10). Specjalna aprobata dla takich teorii poznania zakłada, że są «poważne» współczesne teorie poznania, które tego ‘środowiska’ nie uwzględniają. Przyznam, że trudno mi sobie wyobrazić jakieś racje dla istnienia takich teorii. Jeśli rozważamy sytuacje opisane przez frazę „*x* poznaje *y*-a” lub frazę „*x* ma wiedzę o *y*-u”, to – poza wypadkiem, kiedy $y=x$ (tak wolno by – z pewnymi zastrzeżeniami – opisać samowiedzę), *y* siłą rzeczy jest różny, a więc ‘zewnętrzny’ względem *x*-a.

1.3.3. Rozważmy przekonanie *A*-ka, że *p*, gdzie ‘*p*’ symbolizuje treść owego przekonania. Niech teraz *A* jest przekonany, że żywi przekonanie, że *p*, a treścią przekonania, że *p*, niech będzie np. to, że w otoczeniu, gdzie znajduje się *A*, jest zimno. Motywem tego ostatniego przekonania może być oddziaływanie otoczenia *A*-ka na *A*-ka. Można więc powiedzieć, że przekonanie *A*-ka, że żywi przekonanie, że *p*, jest pośrednio efektem oddziaływania otoczenia *A*-ka na *A*-ka. Jednakże treści naszych przekonań nie zawsze są efektem takiego oddziaływania (por. np. fantasmagorie). Dlatego nie podzielam sugestii Autorki, że ZAWSZE ‘treść [własnych przekonań] kształtuje się [...] poprzez takie interakcje’ (s. 17).

1.3.4. Autorka przeciwstawia badania (u Niej: nad podmiotem) prowadzone na gruncie teoretycznym i na gruncie empirycznym. Jest się na gruncie teoretycznym, kiedy stosuje się ‘metodę analizy pojęciowej, eksperymentu myślowego’ lub buduje się ‘rozumowania poprzez inferencje, analogie i rekonstrukcje’. Jest się na gruncie empirycznym, kiedy stosuje się metodę eksperymentu (tu: rzeczywistego). Zaznacza jednak, że również badania prowadzone na gruncie empirycznym ‘zazwyczaj [...] poprzedzają założenia początkowe o charakterze spekulatywnym’ (s. 51). Adekwatniejszy byłby taki opis tej sytuacji. Są trzy metody badawcze (wiedztwórcze): analiza, inferencja i eksperyment. Badania stosujące wyłącznie dwie pierwsze metody – byłyby badaniami teoretycznymi (lub lepiej: spekulatywnymi); badania stosujące wszystkie trzy – byłyby badaniami empirycznymi.

1.3.5. Autorka przeciwstawia ‘zdefiniowanie w pełni’ – ‘scharakteryzowaniu’, przy czym charakterystyka miałyby polegać na ‘przypisaniu [...] [charakteryzowanemu przedmiotowi] konkretnych cech i funkcji’ (s. 62). Czym taka charakterystyka różniłaby się od definiowania?

1.3.6. Autorka cytuje bez komentarza jedną z tez tzw. koncepcji ucieleśnionego poznania: ‘Umysł ani istnieje, ani nie istnieje’ (s. 87). Literalnie biorąc – jest to teza wewnętrznie sprzeczna. Z kolei ocena trafności sformułowania, że ‘to nie mózg jest siedliskiem umysłu, ale całe ciało’ (s. 90), wymagałaby uprzedniej objaśnienia, na czym polega relacja bycia-siedliskiem.

1.3.7. Odwoływanie się do tzw. eksperymentów myślowych typu ‘Mózg w Naczyniu’ (por. s. 90 i n.), ‘Ziemia Bliźniacza’ (s. 100), ‘Chiński Pokój’ (s. 168) czy ‘Zombi’ (*scil.* ‘Człowiek-Widmo’) (s. 169 i n.), miewa niekiedy pewną wartość HEURYSTYCZNA, ale nie ma żadnej wartości ARGUMENTACYJNEJ, gdyż badacze przeprowadzający odpowiednie rozumowania posługują się pojęciem możliwości *resp.* niemożliwości myślowej (która zawsze zrelatywizowana jest do pewnego prawa regulującego przebieg zjawisk w dziedzinie, której te rozumowania dotyczą).

1.3.8. Mówienie o stopniowości intencjonalności sugeruje, że nakierowania (i postawy) intencjonalne dadzą się uporządkować za pomocą relacji *x*-jest-bardziej-intencjonalne-niż-*y*. To, co zapewne ma na myśli Autorka, lepiej jest określać za pomocą terminów typu „rząd” lub „poziom” (a nie „stopień”); istnienie rzędów intencjonalności (zob. tabela na s. 210) nie pociąga bowiem jej stopniowości we wskazanym rozumieniu. To samo dotyczy stopniowości tzw. rozumienia-jako-uczestniczenia (zob. tabela na s. 257).

1.3.9. Autorka w zagadkowy dla mnie sposób odróżnia (a nawet przeciwstawia?) ‘rozumienie wyrażen’ od ‘rozumienia języka’ (s. 232); pisze też, że ‘rozumienie jako uchwytowanie znaczenia odbywa się w języku’ (s. 253). Jest to dla mnie zagadkowe, gdyż język jest po prostu zbiorem wyrażen, a więc rozumienie języka jest *eo ipso* rozumieniem wyrażen, należących do tego zbioru. Inna sprawa, że rozumieć (w szerokim sensie słowa „rozumieć”) można nie tylko wyrażenia, ale i – co Autorka odnotowuje – np. działania ludzkie.

1.3.10. Według Autorki samowiedza jest ‘gwarantem racjonalności’ (s. 283). Należy to chyba rozumieć tak, że jeśli *x* posiada samowiedzę (czyli – w ujęciu Autorki – zna swoje własne przeżycia i umie treść tych przeżyć wyrażać językowo), to *x* jest istotą racjonalną, a więc m.in. nie akceptuje sądów sprzecznych (s. 329). Nie sądzę, żeby taka zależność zachodziła; w każdym razie Autorka nie dostarcza uzasadnienia dla tego poglądu.

1.3.11. Autorka pisze: ‘Sądy samowiedzy mają [...] postać: „Jestem przekonany, że jestem przekonany, że *p*”’. Treść ‘*p*’, jako pochodząca z percepcji zewnętrznej, może być fałszywa, a wtedy fałszywość dziedziczona jest też przez sądy samowiedzy’ (s. 321). Nie umiem tego zinterpretować inaczej niż w ten sposób, że według Autorki z tego, że ‘*p*’ jest fałszem, wynika to, że fałszem jest też zdanie „Jestem przekonany, że jestem przekonany, że *p*’. Przy takiej interpretacji zaś pogląd Autorki jest po prostu błędny.

1.4. Uwagi o terminologii, stylu i redakcji

Korzystam z okazji, aby zrobić pewne uwagi o charakterze pozamerytorycznym.

1.4.1. Nie odmawiam Autorce prawa do posługiwania się taką czy inną terminologią; niektóre ze stosowanych przez Nią terminów uważam za niezręczne ze względów komunikacyjnych. Oto trzy przykłady:

A. Za niezręczne uważam nazywanie intencjonalności „zdolnością poznawczą” (s. 9, 21 itd.). O ile mówienie o rozumieniu i samowiedzy jako zdolnościach poznawczych można uznać za skrót myślowy (chodzi w istocie o zdolność do rozumienia i o zdolność do samowiedzy), o tyle tutaj chodziłoby chyba o zdolność do ODNIESIENIA (*resp.* nakierowania) intencjonalnego.²³

B. Podobnie niezręczne jest nazywanie propriocepcji „zmysłem” (s. 127): propriocepcja jest pewną czynnością poznawczą (jak percepcja), a zmysł – to rodzaj zdolności, w tym wypadku do propriocepcji.

C. Powinno się mówić – w kontekście, którym zajmuje się Autorka – nie o tezie o nieredukcyjności, lecz o tezie o nieredukowalności [stanów mentalnych do stanów neuronalnych] (s. 55).

1.4.2. Chciałoby się, żeby język prac naukowych był nie tylko prosty, lecz także – mówiąc wprost – piękny, a w każdym razie zgodny z normami poprawnościowymi obowiązującymi język «wykwintny». Rażą mnie takie odstępstwa od norm, które mają miejsce w np. w sformułowaniach: ‘terminy [...] można używać’ (s. 11), ‘jednak’ [na początku zdania] (s. 12, 27 i *passim*), ‘stwierdzenie’ [zamiast ‘twierdzenie’] (s. 12), ‘w oderwaniu czy ignorancji tematu’ (s. 15), ‘gwarantująca autorytet’ [zamiast ‘gwarantująca niezawodność’] (s. 17), ‘wiodące podręczniki’ (s. 25), ‘wyjaśniać w terminach fizycznych’ [zamiast ‘wyjaśniać za pomocą kategorii fizycznych’] (s. 39), ‘trywialne’ [zamiast ‘banalne’] (s. 41, 122), ‘tak nie można [...], jak nie można’ (s. 68), ‘tylko i wyłącznie’ [zamiast ‘tylko’] (s. 151) i ‘używać nazwę’ [zamiast ‘używać nazwy’] (s. 263). Błędna deklinacja niektórych nazwisk obcych, np. nazwiska „Tomasello”. Szczególnie gwałcą moje poczucie poprawności

²³ Status ontyczny intencjonalności nie jest skądinąd przez Autorkę dokładnie określony. Pisze np., że (w ujęciu kognitywistycznym) intencjonalność jest ‘postawą podmiotu bycia nakierowanym na cel’ lub krócej ‘nakierowaniem na cel’ (s. 16). Sądzę, że w tym wypadku pożyteczne byłoby dokonanie reistycznej parafrazy odpowiednich kontekstów z „intencjonalnością”.

liczne – szerzące się w ostatnich latach – błędy typu: ‘podają te wybrane’ [zamiast ‘podają podejścia wybrane’] (s. 15), ‘te’ [zamiast ‘te ostatnie’] (s. 29), ‘ta używana’ [zamiast ‘terminologia używana’] (s. 54), ‘te z początku XX w.’ [zamiast ‘badań z początku XX w.’] (s. 139), ‘tym’ [zamiast ‘tym podejściem’] (s. 146), ‘jest ta, że chodzi’ [zamiast ‘jest ta interpretacja, zgodnie z którą chodzi’] (s. 209), ‘to, prezentowane’ [zamiast ‘podejście prezentowane’] (s. 279), ‘ta badana przez psychologów’ [zamiast ‘samowiedza badana przez psychologów’] (s. 281), ‘te uświadomione’ [zamiast ‘uświadomione treści umysłu’] (s. 304) i ‘odmiana tego, głoszonego’ [zamiast ‘odmiana stanowiska, głoszonego’] (s. 320).

1.4.3. Edycja – ogólnie biorąc – jest staranna. Nieliczne przeoczenia redakcyjno-korektorskie – to np. ‘metaprzekonia’ [zamiast ‘metaprzekonania’] (s. 209), ‘ma wtedy’ [zamiast ‘ma się wtedy’] (s. 238), ‘na poziomie osobowych’ [zamiast ‘na poziomie osobowym’] (s. 250), ‘racjonalność podmioty’ [zamiast ‘racjonalność podmiotu’] (s. 252) i ‘argument przemawiającym’ [zamiast ‘argument przemawiający’] (s. 318).

2. Ocena pozostałego dorobku naukowego z okresu po doktoracie (tj. z lat 2007-2016)

W latach 2007-2016 Habilitantka opublikowała poza książką *Intencjonalność – rozumienie – samowiedza* tom *Poznając siebie, czyli konceptualne podstawy samowiedzy* (Toruń 2011, Wydawnictwo Naukowe UMK) oraz 23 krótsze teksty (w większości artykuły) – w języku polskim, a także angielskim i niemieckim. Większość tych tekstów dotyczy bezpośrednio problematyki zawartej w książce *Intencjonalność – rozumienie – samowiedza* i są bądź wstępnym (jak artykuły) bądź rozbudowanym (jak książka *Poznając siebie*) ujęciem tematów podjętych w tomie *Intencjonalność – rozumienie – samowiedza*.

Lektura tych tekstów pozwala uporać się z niejasnościami niektórych partii tego ostatniego tomu, przez co mają one poniekąd samoistną wartość.

Spośród pozostałych na wyróżnienie zasługują dwa.

2.1. „Założenia naturalistycznych teorii umysłu a problem wolności woli” (2011).

W artykule tym Autorka zdaje sprawę z aktualnego stanu dyskusji na tytułowy temat. Wydawałoby się, że na gruncie psychologii znaturalizowanej nie ma miejsca dla zjawiska wolności woli, gdyż w świecie naturalnym bezwyjątkowo obowiązuje determinizm. Otóż nawet jeśli się zgodzimy z tym, że decyzje człowieka na poziomie neuronalnym (mózgowym) są zawsze zdeterminowane (czyli – mówiąc obrazowo – mózg nie jest wolny), to na poziomie mentalnym człowiek może mieć poczucie sprawstwa, a więc tego, że owa decyzja była wolna, i w konsekwencji mieć poczucie odpowiedzialności za tę decyzję. Autorka relacjonuje eksperymenty, które mogą być w duchu takiego ujęcia interpretowane.

2.2. „Literarische Psychoanalyse der Frauengestalten in den gewählten Erzählungen von Arthur Schnitzler” (2015).

Autorka poddaje analizie obrazy kobiety zawarte w trzech utworach Schnitzlera: „Grecka tancerka” (1902), „Panna Elza” (1924) i „Panna Młoda” (1932). Zdaniem Autorki obrazy te są dobrą ilustracją antropologii dominującej w kognitywistyce, według której osobowość ludzka kształtuje się pod wpływem dwóch czynników: wewnętrznego (somatycznego) i zewnętrznego (kulturowego)²⁴ – które określają w szczególności role odgrywane przez portretowane przez Schnitzlera kobiety. Obrazy te, kreślone przez pisarza o gruntownym wykształceniu medycznym i ogromnej intuicji psychoanalitycznej, można traktować jako pomocnicze (bo ściśle biorąc należące do fikcji literackiej) argumenty na rzecz kognitywistycznego ujęcia problemu psychofizycznego.

²⁴ Antropologia ta jest zresztą – moim zdaniem – składnikiem zdroworozsądkowego (potocznego) światopoglądu.

3. Ocena pozanaukowej aktywności akademickiej

W latach 2007-2016 Habilitantka miała 26 referatów w Niemczech (5), Polsce (20) i Szwajcarii (1). Ponadto wygłosiła 4 wykłady gościnne w Polsce. Podobnie jak w wypadku artykułów – tematyka referatów związana była bezpośrednio z książką *Intencjonalność – rozumienie – samowiedza*. Inną problematykę poruszały referaty „Zagadnienie aprioryczności w aspekcie teorii pojęć” (2007), „Die Überlegungen über Körper und Geist...” (2008), „On confusing propositional attitudes” (2013), „Problem wolności woli w kontekście założeń naturalistycznych” (2009); dwa ostatnie z nich zostały opublikowane w postaci artykułów.

Niezależnie od tego współorganizowała w tym okresie 9 konferencji.

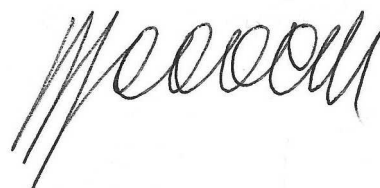
Od 2014 roku jest zastępcą prezesa Polskiego Towarzystwa Kognitywistycznego.

Z dostarczonych materiałów wynika, że Habilitantka była promotorką co najmniej jednego magisterium z zakresu kognitywistyki (2016); autor tego magisterium rozpoczął następnie studia doktoranckie pod kierunkiem Habilitantki.

Opisana aktywność w mojej ocenie mieści się w normie przewidzianej dla kandydatów na stopień doktora habilitowanego.

4. Wniosek

Biorąc pod uwagę pozytywną ocenę sumaryczną monografii *Intencjonalność – rozumienie – samowiedza*, przedstawionej jako główne osiągnięcie naukowe w przewodzie habilitacyjnym, a także uznanie za mieszczącą się przyjętej normie – pozanaukowej aktywności akademickiej Habilitantki, wnoszę o nadanie p. dr Anicie Pacholik-Żuromskiej stopnia doktora habilitowanego.



Warszawa, 29 listopada 2017 roku.